



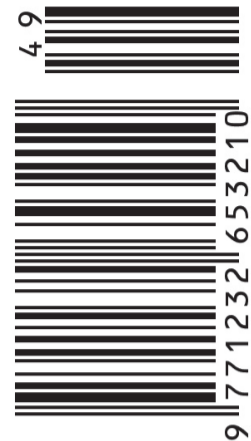
TYGODNIK SANOCKI

TYGODNIKSANOCKI.PL

PISMO SAMORZĄDOWE

f /TYGODNIK.SANOCKI

10 GRUDNIA 2021 R. | NR 49 (1556) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 1200 egz.



2 Pułk Strzelców Podhalańskich przybył do Sanoka

103 rocznica



103 lata temu do miasta dotarł 2 Pułk Strzelców Podhalańskich. Ich przybycie przyczyniło się do rozwoju Sanoka. Powstały lokalne ośrodki, w których organizowano imprezy kulturalne, w mieście utworzono kino, propagowano zdrowy i sportowy styl życia.

Sanocki Dom Kultury, który dawniej był Domem Żołnierza oraz stadion miejski do dziś służą mieszkańcom. Powodów do świętowania rocznicy przybycia strzelców jest sporo. To przede wszystkim historia. Wiele rodzin w mieście łączy się ze służbą lub współpracą z tą formacją. „Jest mi niezmiernie miło, że rocznica przybycia do Sanoka 2 Pułku Strzelców Podhalańskich na stałe weszła do kalendarza miejskich uroczystości i że upamiętnienie wydarzenia sprzed ponad wieku, z jednej strony jest wyrazem oczekiwań wielu sanoczan, a również odbija się szerokim echem w całym regionie” – powiedział podczas przemówienia burmistrz Tomasz Matuszewski.

Damian Józefek

Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku

Sport: Hokej



Pierwsze dni stanu wojennego

3



Z wizytą w archiwum

7



Drużyna Ciarko STS w dobrej formie

12

Sejmowa debata nad aborcją

Więzienie dla lekarzy i matek? Poseł głośuje i nie komentuje...

Projekt ustawy został przygotowany przez Fundację „Pro-prawo do Życia” i złożony w Sejmie przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej: Stop Aborcji. Pod projektem zebrano aż 130 tys. podpisów i wynika z niego, że aborcja ma być traktowana tam samo jak zabójstwo. Mariusz Dzierżawski, prezes Fundacji, swoje stanowisko argumentował słowami: „Jeśli rodzice są ludźmi, to także dziecko w łonie matki jest człowiekiem. Z punktu widzenia prawa jest to także oczywiste. Świadczą o tym wyroki Trybunału Konstytucyjnego”. Podczas swojego wystąpienia działacz nie szczędził niemiłych słów pod adresem demonstracji przeciwko zastrzeniu prawa aborcyjnego, nazywając ich uczestników „rozhisteryzowanymi fanatykami”.

1 grudnia sejm debatował nad obywatelskim projektem ustawy całkowicie zakazującej aborcji. Z przedstawionego projektu wynikało, że przerwanie ciąży (również tej z gwałtu) może być traktowane jako zabójstwo, w związku z czym, za jej dokonanie lekarzom i kobietom mogłoby grozić od 5 do 25 lat pozbawienia wolności lub dożywocia.



Następnie głos zabrała przedstawicielka klubu PiS poseł Anita Czerwińska, która przytoczyła ubiegłoroczne orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, w którym – jak mówiła – „jasno zostało zawarte, że kobieta w sytuacji kolizji, kiedy zagrożone jest jej życie, ma prawo wybrać swoje życie”.

– Strasząc kobiety nie chroni się życia, klub PiS upoważnił mnie do skierowania

wniosku o odrzuceniu tego projektu w całości w pierwszym czytaniu – powiedziała rzeczniczka PiS Anita Czerwińska. – Stawiając kobiety przed wyborem: śmierć czy więzienie, nie prowadzi się do ochrony życia w żaden sposób. Może dojść do tak kuriozalnej sytuacji, że kobieta-ofiara gwałtu (będzie) miała orzeczoną wyższą karę niż gwałciiciel. A przypomnę, że

średnia kara orzekana za gwałt w Polsce to są 2 lata – kontynuowała posłanka.

W czwartek (2 grudnia) Sejm przyjął wniosek o odrzuceniu obywatelskiego projektu. Decyzję tę przyjęto oklaskami. Za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu głosowało 361 posłów. Kontynuacji prac nad projektem chciało: 1 poseł niezrzeszony Łukasz Mejza, 6 posłów

Konfederacji oraz 41 posłów PiS, w tym poseł Piotr Uruski.

W redakcji „TS” rozdzwoniły się telefony oburzonych sanoczan. Każdy mieszkaniec zadawał to samo pytanie: „Droga redakcjo, czy możecie się skontaktować z posłem i zapytać dlaczego poparł ten projekt?” Czytelnicy deklaruwali, że gdyby mieli taką możliwość, zrobiliby to osobiście.

Wychodząc naprzeciw prośbom, wysłaliśmy zapytanie do posła Piotra Uruskiego, jednak, jak już się przyzwyczailiśmy, nie otrzymaliśmy od pana posła odpowiedzi. Dlatego, drodzy czytelnicy, nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć, co kierowało posłem podczas głosowania. Liczymy, że jednak odpowie na państwa pytania, jeśli nie przez „Tygodnik Sanocki”, to być może podzieli się z państwem refleksją na swoich oficjalnych stronach. Na tę chwilę dowiadujemy się jedynie o przyjęciu ustawy o ochotniczej straży pożarnej, w której to strażacy otrzymują comiesięczny dodatek do emerytury w wysokości 200 zł, co niewątpliwie im się należy... Na zadane w komentarzach pytania – cisza, a szkoda, bo pytają sanoczanie – wyborcy posła.

esw

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia

Fundacja otrzymała dofinansowanie



Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia działa już od 29 lat. Wspiera osoby niepełnosprawne z całego regionu południowo-wschodniego. W tym roku Fundacja pozyskała od Województwa Podkarpackiego – Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie sprzęt medyczny dla osób niepełnosprawnych.

Prezes Fundacji Józef Baszak wielokrotnie powtarzał, jak ważne jest wsparcie osób niepełnosprawnych i chorych, które potrzebują wsparcia i wyposażenia w sprzęt, na który ich nie stać. Liczba osób niepełnosprawnych wzrasta w szybkim tempie, dlatego też Fundacja rozszerzyła swoją działalność i stała się instytucją dla całej południowo-wschodniej Polski.

Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia kolejny raz otrzymała środki z budżetu województwa na doposażenie wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego dla osób niepełnosprawnych. W tym roku

dotacja wyniosła: 35 204 zł i pochodzi ona z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie. Aby otrzymać dotację fundacja musiała dołożyć wkład własny w wysokości 4 656 zł. Za ogólną kwotę 39 860 zł zakupiony został sprzęt rehabilitacyjny w postaci:

- 10 szt. łóżek rehabilitacyjnych elektrycznych wraz z materacami gąbkowymi,
 - 6 szt. wózków inwalidzkich,
 - 9 szt. krzeseł toaletowych,
 - 20 szt. materaców zmiennościennionych ze sprężarką.
- Ponadto części zamienne do ww. sprzętów.



Prezes Fundacji Józef Baszak

Z ww. sprzętu bezpłatnie mogą skorzystać osoby niepełnosprawne posiadające aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności z powiatów: sanockiego, leskiego, bieszczadzkiego, brzozowskiego i krośnieńskiego.

esw

POZOSTAŃ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Jana Biegi

wieloletniego Radnego Rady Miasta Sanoka.



Składamy najszczerze kondolencje całej rodzinie.

Radni
Rady Miasta Sanoka

Tomasz Matuszewski
Burmistrz Miasta Sanoka

Gmina Miasta Sanoka

uprzejmie informuje P.T. Podróżnych o uruchomieniu od dnia **11.12.2021 połączeń do cmentarza w dzielnicy Olchowce:**

Dzień roboczy – 2 kursy:

- 1. Linia nr 50A** – kurs z Wójtostwa z godz. 10:15 zmieniony na godz. 9:50, – (przyjazd na cmentarz o godz. 10:11), Powrót linia nr 50A – wyjazd z cmentarza o godz. 10:45 – od kościoła obowiązuje dotychczasowy rozkład jazdy,
- 2. Linia nr 3A** – kurs z godz. 13:30 z Wójtostwa zmieniony na godz. 13:25 – (przyjazd na cmentarz o godz. 13:55), Powrót linia nr 3A – wyjazd z cmentarza o godz. 14:05 – od kościoła obowiązuje dotychczasowy rozkład jazdy,

Soboty – 1 kurs:

- 1. Linia nr 4** – kurs z godz. 12:10 z Dąbrówki – (przyjazd na cmentarz o godz. 12:35), Powrót linia nr 4 – wyjazd z cmentarza o godz. 13:05 – (jest to opóźniony kurs obecnie jadący o godz. 12:42 z Olchowca do Kościoła) – przyjazd na Dąbrówkę o godz. 13:24
- 2. Linia nr 9** – kurs z godz. 13:05 z Dąbrówki – Jana Pawła II zmieniony na godz. 13:30.

Niedziele – 1 kurs:

- 1. Linia nr 3** – kurs z Białej Góry z godz. 12:02 – (przyjazd na cmentarz o godz. 12:28), Powrót linia nr 3 – wyjazd z cmentarza o godz. 13:00 (jest to opóźniony kurs z godz. 12:32 Olchowca do Kościoła).

Szczegóły umieszczone zostaną na przystankowych rozkładach jazdy.

OSIEDLOWY DOM KULTURY PUCHATEK
SANOCKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
ul. Traugutta 9, tel. 134646135



wystawa czynna od 13.12 - 14.01.2022 w godzinach 12⁰⁰-19⁰⁰

www.puchatek.esanok.pl

„Tygodnik Sanocki”

Pismo samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | **Adres redakcji:** 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13-463-16-34, kom. 697 979 971

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | **Redaguje zespół:** Bartosz Błazewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Krotos, Lidia Tul-Chmielewska, Szymon Jakubowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | **Korekta:** Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 463 16 34 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:
tel. 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25A
41-203 Sosnowiec



Odrzechowa | Pastwiska

Rozbudowa sieci wodociągowej w Gminie Zarszyn

Dzięki współfinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 w miejscowościach – Odrzechowa i Pastwiska wybudowany został wodociąg o długości 8128 m. Wybudowana sieć wodociągowa umożliwi podłączenie się do niej ponad stu gospodarstwom domowym. Ponadto w ramach tzw. kosztów niekwalifikowanych wybudowano dodatkowo 1148 m dzięki czemu do sieci podłączony został m. in. Dom Kultury i Szkoła Podstawowa w Odrzechowej.



Sieć wodociągowa powstała w ramach projektu włączona została do istniejącej magistrali Sieniawa-Besko w miejscowości Mymoń w sąsiedztwie rzeki Wisłok. Realizacja zadania rozwiązuje problem mieszkańców, jakim jest dostęp do odpowiedniej jakości wody pitnej spełniającej obowiązujące normy. Prace budowlane prowadzone były od września 2020 r. do listopada 2021. Do zakończenia projektu pozo-

stały już tylko kwestie oddania inwestycji do użytkowania i rozliczenia projektu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego.

Wartość projektu zgodnie z umową o dofinansowanie wynosi 1 945 772,14 zł, w tym koszty kwalifikowane projektu – 1 436 282,21 zł, a dofinansowanie pochodzące z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego to kwota 1 220 839,87 zł.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Świat karpaccich rozet

PL-BY-UA
2014-2020

W ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina 2014-2020 Województwo Podkarpackie, w partnerstwie z 10 organizacjami (dwie z Polski i osiem z Ukrainy), realizuje na obszarze czterech regionów pogranicza polsko-ukraińskiego (województwo podkarpackie oraz obwody lwowski, zakarpacki i iwanofrankowski) projekt pn. „Świat karpaccich rozet – działania na rzecz zachowania kulturowej unikalności Karpat”. Liderem projektu jest Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia”.

Celem głównym projektu jest zachowanie kulturowego i historycznego dziedzictwa Karpat (tradycji, rzemiosła, obyczajów, muzyki, architektury) i w związku z tym zrealizowano szereg działań w tym zakresie, w tym: przeprowadzono badania na temat tożsamości kulturowej mieszkańców; zorganizowano wyprawy etnograficzno-badawcze; opracowano projekty architektoniczne; zorganizowano cykl warsztatów tematycznych (pisanie ikon, muzyczne, serowarskie, kulinarne, zielarskie, ceramiczne); wydano cy-



Efekty warsztatów ceramicznych

kliczny „Karpaccy Przegląd Społeczno-Kulturalny” oraz stworzono cztery Polsko-Ukraińskie Karpaccie

Centra Dziedzictwa Kulturowego Rozeta, które znajdują się w miejscowościach: Bystre (Polska); Urych, Kolochava i Kosiv (Ukraina).

Powyższe działania prowadzono w celu promocji historycznego i kulturowego dziedzictwa Karpat na poziomie regionalnym i lokalnym oraz wypracowania wspólnej polityki w zakresie zarządzania tym dziedzictwem. Również przyczyniły się do rozwoju współpracy transgranicznej poprzez stworzenie sieci organizacji, które podejmują działania w ww. zakresie oraz do promowania wiedzy o regionalnych tradycjach, praktykach i działaniach mających na celu przywrócenie umiejętności rzemieślniczych.

Zachęcamy do obejrzenia, przygotowanego w ramach projektu, filmu promocyjnego na temat dziedzictwa Karpat (ewt.podkarpackie.pl).

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

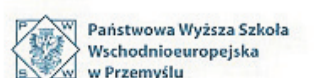


Wyprawa etnograficzno-badawcza (obszar Gorgany)

Okres realizacji: 01.09.2018 r. – 31.12.2021 r.

Łączny budżet projektu: 1 543 329,05 EUR

Dofinansowanie: 1 376 340,85 EUR

Więcej informacji na stronie internetowej www.kulturakarpat.eu

Wiele dobra ze Żłobka nr 2



Mikołaj u Julii

Mikołajowe prezenty dla Julii i jej mamy, która jest w bardzo trudnej sytuacji, zebrali pracownicy i rodzice wspomnianego żłobka. Akcja zbierania prezentów trwała wiele miesięcy na facebookowej grupie.

O Julii pisaliśmy dwa lata temu.

– Julia to wyczekane przez mnie dziecko. Podczas porodu doszło do ostrego niedotlenienia, co miało konsekwencje w dalszym życiu i zdrowiu Juleczki. Obecnie zmagają się z wieloma schorzeniami, m.in. porażeniem mózgowo-dziecięcym, padaczką lekooporną, refluksiem, owrzodzeniem przetyku, przedwczesnym pokwitaniem. Julia jest dzieckiem leżącym, karmiona pegiem. Największym problemem jest padaczka lekooporna, z którą cały czas walczymy. Aby móc zapewnić wszystkie potrzebne rzeczy, zmuszona jestem prosić ludzi dobrej woli o pomoc i wsparcie w leczeniu Julii – opowiada mama dziewczynki, Marlena.

Mama Julii wynajmuje część domu na parterze.

– Mieliliśmy propozycję mieszkania socjalnego, ale 24 m² nie są w stanie pomieścić łóżka, wózka i specjalistycznego sprzętu. Sama Julia jest coraz większa i cięższa. Mieszkanie koniecznie musi być na parterze, bo nie jestem w stanie fizycznie jej wnieść na piętro – dodaje.

Jak wcześniej wspomnieliśmy, dobro krąży i trafia tam, gdzie trzeba. Fundacja „Prosty Gest” zobowiązała się opłacać faktury za pampersy, wkłady i środki czystości. Na „bazaraku dla Julii” natomiast wiele licytacji wygrywa pani Agnieszka Jessup, która dzięki temu bardzo dużo pomaga.

ew

Mikołaj u najmłodszych

Mikołajki. Większość z nas tradycyjnie obdarowuje się prezentami. Niektórzy znajdują podarki pod poduszką, inni w skarpecie. A niektórzy dostają tylko różgę... Zdarza się i tak. Co roku o tej porze setki świętych Mikołajów (pomocników świętego) wędrowało i grzecznym dzieciom osobiście wręczało prezenty. Niestety, w dobie epidemii Mikołajów jest nieco mniej, ale ci, którzy się pojawiają, trafiają dokładnie tam, gdzie trzeba.

W piątek 3 grudnia święty Mikołaj osobiście odwiedził Żłobek nr 2 oraz przekazał prezenty niezwyklej dziewczynce, Julii. Dla wszystkich dzieci wizyta Mikołaja jest niecodziennym wydarzeniem.

Julia, była podopieczna Żłobka nr 2, zapadła wszystkim w pamięć i pracownicy

starają się pomagać dziewczynce od lat, ale to nie wszystkie akcje, w jakie angażuje się Żłobek nr 2.

W placówce zbierane są również nakrętki dla Wojownika Olusia – maluchy wykazują się ogromną empatią i wrażliwością dzięki wspianym rodzicom i odpowiedniej edukacji.

W tym roku pomocy potrzebuje również absolwentka Żłobka nr 2, która uległa poważnemu wypadkowi. Cały personel żłobka, byli pracownicy, emeryci, pracownicy Przedszkola Samorządowego nr 4 w Sanoku, do którego uczęszcza dziecko, rodzice dzieci żłobkowych i przedszkolnych, proboszcz parafii

pw. Chrystusa Króla ks. Jacek Michno wraz z księżmiami z Dekanatu, Uczelnia Państwowa, Szkoła Medyczna, Związki Zawodowe Pracowników Samorządowych przy Urzędzie Miasta w Sanoku, Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa przy Szkole Podstawowej Nr 4 w Sanoku, Urząd Miasta Sanoka okazali ogromne wsparcie dla rodziny dziewczynki, której mama jest pracownikiem Żłobka Samorządowego Nr 2 w Sanoku, za co serdecznie dziękujemy.

Matylda rozpoczyna długotrwałą rehabilitację, która umożliwi jej powrót do zdrowia.

Jak widać, maluchy uczonne są empatii dosłownie od najmłodszych lat.

ew



Gdyby ktoś chciał, może również dodać coś od siebie, podajemy nr konta fundacji:
25 1090 2750 0000 0001 4477 0954
 w tytule: darowizna dla Julki.

Samorządowe Przedszkole nr 3 w Sanoku

Przedszkolaki przygotowały przedstawienie dla świętego Mikołaja

W dniu 6 grudnia dzieci z Samorządowego Przedszkola nr 3 w Sanoku odwiedził święty Mikołaj. Na powitanie długo oczekiwanego gościa grupa Dzwoneczki pod kierunkiem pani Małgorzaty Solon przygotowała przedstawienie pt. „W podróży ze świętym Mikołajem”.

Sala przedszkolna zamieniła się w piękny bajkowy świat, w którym główną rolę odegrał oczywiście święty Mikołaj. W opowieści Mikołaj wyruszył w podróż w pojeździe, który ciągnęły renifery, asystowały również elfy. W trakcie podróży Mikołaj odwiedził grzeczne dzieci, którym wręczył prezenty. Upominkami obdarowane zostały także śnieżynki, które powitały Mikołaja piękną piosenką. Za trud i pomoc Mikołaj wręczył prezenty także reniferkom i elfom. Dzieci przebrały się w charakterystyczne na elfy, renifery, śnieżynki były bardzo przejęte swoimi rolami. Występowały przepięknie jak w prawdziwym teatrze.

Grupa Dzwoneczki z Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 3 w Sanoku, której dyrektorem jest mgr Małgorzata Pietrzycka, bierze udział w innowacji pt. „My kreatywne przedszkolaki”, realizowanej przez nauczycielkę mgr Małgorzatę Solon. Program innowacyjny obejmuje zajęcia z zakresu edukacji plastycznej, dzięki której dzieci między innymi rozwijają i rozbudzają kreatywne myślenie, ale także wzmacniają zdolności tworzenia przez muzykę, ruch i żywe słowo. W ramach realizowanego projektu przygotowane zostało przedstawienie uświetniające wizytę świętego Mikołaja w przedszkolu. (ew)



AUTORSKA RECENZJA

„Gwiazdkowy prosiaczek”

J.K. Rowling

Co dzieje się ze wszystkimi kluczami, które zapodzialiśmy, parasolami, o których zapominamy, biżuterią, którą zgubiliśmy? Z rzeczami tak zniszczonymi, że po prostu przestajemy pamiętać, że one istnieją? Otóż trafiają do Krainy Zagubionych, miejsca niezwykle niebezpiecznego i magicznego. Zagubione przedmioty żyją tu w nadziei, że właściciele sobie o nich przypomną i tym samym ocala od zapomnienia i strasznego losu. Jako dzieci wszyscy mieliśmy tę jedną, ulubioną zabawkę, która zapewniała nam komfort i ochronę, miała tę szczególną moc.

J.K. Rowling po raz kolejny stworzyła niesamowity świat wyobraźni, pełen miłości, bezinteresowności, poświęcenia. Ale też pełen smutku, zła, samotności oraz prawdy, iż ludzie często tracą znacznie więcej niż małe rzeczy. Tuż przed Wigilią, Jack nie może odnaleźć swojej najlepszej maskotki świnki. W zamian za najlepszego przyjaciela dostaje Świąteczną Świnkę. Jack nadal nie jest szczęśliwy, bo czuje, że to już nie to samo. Kiedy Świąteczna Świnka ożywa w dzień Wigilii, oferuje Jackowi wyprawę w poszukiwaniu przyjaciela. Prawdziwy rozwój fabuły zaczyna się, gdy Jack i jego towarzysz docierają do Krainy Zagubionych, gdzie wszystko, co stracone na świecie, jest sortowane według ich znaczenia. Na miejscu próbują znaleźć wskazówki co do pobytu przyjaciela. Podczas swojej przygody natykają się na wiele różnych rzeczy, które albo im pomogą, albo utrudnią ich podróż. Sami się przekonajcie, jaka to fascynująca podróż. Okładka książki oraz ilustracje Jima Fielda to pierwsze rzeczy, które przykuły moją uwagę, Świąteczna Świnka wygląda uroczo. Opowieść o zabawkach i rzeczach, które ożywają to idealna książka na Boże Narodzenie. Ta magiczna, wzruszająca historia ma również sensowne przesłanie z morałem. Mimo że to książka dla dzieci, to ja z przyjemnością i wielkim sentymentem do pióra J.K. Rowling po nią sięgnęłam. Polecam!

Mariola P.



„Śnieg otulił cię bielą”

Katarzyna Misiołek

Nieco przewrotny tytuł i okładka zapowiadają, że będziemy mieli do czynienia z kolejnym świątecznym tytułem. Jednak tym razem autorka przygotowała dla nas nieco inną, momentami wręcz dramatyczną historię pewnej rodziny, którą spotkała tragedia właśnie w Bieszczadach.

Młodsza siostra stara się odkryć zagadkę śmierci tej starszej. W tym celu wraca w bieszczadzka guszę i krok po kroku odbudowuje wydarzenia sprzed lat, a tym samym buduje na nowo obraz swojej własnej rodziny. Czy uda jej się dotrzeć do prawdy? Co spotka ją na kolejnych etapach poszukiwań? Dzięki licznym rozmowom z dawnymi sąsiadami dziewczyna jest bliska prawdy. Właściwie ma ją na wyciągnięcie dłoni, jednak ktoś usilnie stara się o to, by nigdy jej nie odkryła.

Momentami słodka, momentami bolesna jest to typowo świąteczna opowieść. Historia jest jednak warta wolnej chwili, chociażby dlatego, że wspomniana jest w niej okolica, a nawet Sanok znalazł swoje miejsce na jej kartach.

Mariola M.



O sytuacji Muzeum Historycznego w Sanoku opowiada Jarosław Serafin

To był udany rok

Pomimo trwającej pandemii koronawirusa dla Muzeum Historycznego w Sanoku był to udany rok. Rekordowe liczby turystów, które odwiedziły mury sanockiego zamku są tego doskonałym potwierdzeniem. O udanym roku, wydarzeniach oraz planach, które muzeum będzie realizowało, opowiada Jarosław Serafin, dyrektor muzeum.



snej formie. Przygotowana jest już aplikacja, w tym tygodniu odbywają się ostatnie próby i za kilka dni przewodniki będą oddane do użytku, by jeszcze w tym roku można było z nich korzystać. Audio przewodniki znacznie ułatwią i podniosą komfort zwiedzania, w szczególności dla indywidualnych gości, którzy sami będą chcieli zwiedzać ekspozycje ze wsparciem merytorycznym. Aplikacja będzie dostępna w kilku językach.

Koniec roku odbywa się pod znakiem wystaw historycznych i artystycznych. Niedawno odbyła się wystawa plenerowa pt. „Zbiorowy portret rodzin II RP” oraz wystawa poświęcona dr. Oskarowi Schmidtowi. Niebawem, 20 grudnia otwarta zostanie przygotowana przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie wystawa pt. „Jaćwingowie”, traktująca o ludzie zachodnio-bałtyckim, który u schyłku późnego średniowiecza uległ zagładzie w konfrontacji z potęgą krzyżacką. Wystawa jest kontynuacją cyklu, bowiem w ubiegłym roku otwieraliśmy sezon wystawą średniowieczną „Piast Total War”. To cenny pretekst do lekcji muzealnych, do zgłębiania wiedzy o epoce średniowiecza w oparciu o materialne świadectwa i ciekawą narrację.

Być może jeszcze w tym roku lub na początku przyszłego – w zależności od sytuacji pandemicznej – będziemy otwierać wystawę poświęconą sylwetce Leona Getza. Właśnie upływa podwójna rocznica związana z jego osobą, czyli 125. rocznica jego urodzin i 50. rocznica śmierci. Chcielibyśmy upamiętnić jego osobę, ale także przybliżyć uroczę i oryginalne malarstwo Getza.

Koniec roku oraz początek przyszłego przyniosą ciekawe propozycje w zakresie działalności wydawniczej. Zostanie wznowiony, a poszukiwany na rynku, album fotografii Sanoka tom I, o który stale jesteśmy pytani przez sanoczan, przez miłośników miasta i ziemi sanockiej. W opracowaniu natomiast jest tom 4 – gdzie znajdują się kolejne pozycje fotograficzne z naszego zbioru – nieznanne i niepublikowane dotąd fotografie ukazujące dawne oblicza Sanoka oraz katalog galerii malarstwa XX-wiecznego im. Marii i Franciszka Prochasków, który niebawem ujrzy światło dzienne. Będzie to szalenie ciekawa pozycja ilustrująca w sposób przekrojowy dorobek kolorystów polskich i artystów z kręgu Ecole de Paris, których prace znajdują się w zbiorach Muzeum Historycznego i które stanowią część ekspozycji stałej w piwnicach zamku. Autorem tekstu będzie Wiesław Banach, co gwarantuje najwyższy poziom merytoryczny wydawnictwa.

Na przyszły rok zaplanowano szereg wydarzeń podyktowanych w dużej mierze kalendarzem oraz szczególnie rocznicami. Jeśli chodzi o wystawy artystyczne to będziemy prezentować dorobek dwóch postaci, które utrwały się w pamięci sanoczan. W pierwszą rocznicę śmierci zaprezentujemy wystawę twórczości Władysława Szulca, będzie to także okazja do spotkania i wspomnienia jakże ciekawego artysty i ciepłego człowieka. W tym roku upływa również 10. rocznica śmierci innego ważnego twórcy sanockiego – Tadeusza Turkowskiego. Także jego twórczość zostanie przypomniana osobną wystawą czasową. Jeśli chodzi o wydarzenia o charakte-

rze historycznym, przywołania domaga się rocznica uchwalenia orderu Virtuti Militari. Upamiętnieniu tego wydarzenia posłuży wystawa, która – mam taką nadzieję – zostanie stworzona dzięki życzliwości prywatnych kolekcjonerów, którzy od lat wspierają muzeum przy podobnych okazjach. Ponadto chcemy przywrócić format „Weekendu z Beksińskimi” – centralnym wydarzeniem w sezonie letnim będzie trzydniowy festiwal związany nie tylko ze Zdzisławem, ale również z jego synem Tomaszem. Będzie to wydarzenie artystyczne, ale także kulturalne. Przygotowana zostanie wystawa niepublikowanych wcześniej prac Zdzisława Beksińskiego, zamierzamy także wypożyczyć obrazy z kolekcji prywatnych, które sprowadzimy do Sanoka. Do tego dojdą spotkania z ciekawymi postaciami, związanymi z życiem Zdzisława i Tomasza Beksińskich. W ten sposób chcemy już na stałe wprowadzić to wydarzenie do naszego kalendarza.

Jednocześnie myślimy o wystawach Beksińskiego prezentujących jego twórczość poza granicami naszego kraju. Wiosną 2023 roku odbędzie się wystawa w Budapeszcie. Wiele wskazuje na to, że fotografie Beksińskiego będą pokazywane na Bałkanach. Pracujemy nad kolejnymi wystawami transatlantycznymi – w tym celu prowadzimy rozmowy z Fundacją Kościuszkowską obliczone na organizację wystawy w Nowym Jorku.

17 grudnia odbędzie się premiera nowego albumu z twórczością Zdzisława Beksińskiego w wersji najbardziej ekskluzywnej. Z przekonaniem można powiedzieć, że będzie to najpiękniej wydany album przez zasłużone dla promocji Mistrza wydawnictwo Bosz. Zawarte w albumie teksty są autorstwa Wiesława Banacha oraz wieloletniego przyjaciela Beksińskiego, znakomitego tenora Wiesława Ochmana. Będzie to prawdziwa gratka dla fanów artysty. Ponadto zaplanowane jest spotkanie z autorami oraz wydawcą.

Z początkiem roku, również we współpracy z wydawnictwem Bosz planujemy spotkania autorskie z Dorotą Szomko-Osękowską, pracownicą naszego muzeum, która napisała ciekawą książkę pt. „Beksiński. Wizje życia i śmierci” – to zupełnie nowe spojrzenie na twórczość Beksińskiego przez pryzmat filozofii egzystencjalnej. Jest to książka pełna świeżych, odkrywczych obserwacji, napisana znakomitą językiem.

Także na początku przyszłego roku (termin warunkowany będzie przez sytuację epidemiczną), planowany jest koncert, w którym wezmą udział pianiści młodej generacji. Wydarzenie współorganizowane przez Fundację Pianistyki Polskiej będzie miało charytatywny cel – zebrane środki będą przeznaczone na pomoc dla wychowanków Domu Dziecka w Sanoku.

Zapraszamy!

Rozmawiała Dominika Czerwińska



Ludzie od najdawniejszych czasów gromadzili różne dokumenty, aby zachować od zapomnienia ważne dla nich informacje. Początkowo były to głównie potwierdzenia praw własności, a później również inne dokumenty, ważne dla funkcjonowania państwa i sprawowania władzy. Własne archiwa prowadziły instytucje kościelne i osoby prywatne. Z biegiem czasu w archiwach gromadzono coraz więcej materiałów uznawanych za cenne dla państwa i kultury. Dzięki temu archiwa są dziś kopalnią wiedzy o przeszłości.

Troszeczkę historii

Archiwum w Sanoku jako Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku zaczęło organizować pod koniec 1954 roku.

Zgodnie z ówczesnymi zasadami miało ono gromadzić zasób po roku 1918, a zasób wcześniejszy miał trafić do właściwego terytorialnie Wojewódzkiego Archiwum Państwowego. Teren Sanoka po II wojnie światowej był nadzorowany bezpośrednio przez powstałe wcześniej Powiatowe Archiwum Państwowe w Jasle oraz przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z/s w Przemysłu. Ta sytuacja zmieniła się w 1958 roku i także powiatowe archiwa mogły gromadzić materiały starsze. Stąd do archiwum w Sanoku zaczęły trafiać materiały sprzed 1918 roku. Podporządkowanie Sanoka archiwum w Przemysłu zdecydowało jednak o arbitralnym przeniesieniu znacznej części najcenniejszego zasobu z tego terenu do Przemysłu. Pierwszym kierownikiem archiwum w Sanoku została Emilia Dubowska, ale już wkrótce stanowisko to objął Edward Zając (1931-2014), który rozpoczął bardzo aktywną działalność na rzecz powiększania zasobu archiwum, a jednocześnie był bardzo znanym propagatorem dziejów ziemi sanockiej.

Najpierw mieliśmy dwa pokoiki w sądzie przy ulicy Kościuszki 5. Można powiedzieć, że siedzieliśmy tak „kątem” jako archiwum państwowe. Tam między innymi, przez wiele lat pracował pan Edward Zając, późniejszy dyrektor Muzeum Historycznego. To on ewidencjonował i porządkował pierwsze materiały, które wpływały do sanockiego archiwum. Dopiero w latach osiemdziesiątych przeniesiliśmy się do budynku synagogi przy ulicy Zamkowej 2, gdzie mieliśmy maga-

zyn, a biura mieściły się w dzisiejszej siedzibie redakcji „Tygodnika” – wspomina dr Stanisław Dobrowolski, obecny kierownik oddziału archiwum w Sanoku. Od 2010 roku jesteśmy w zupełnie innych pomieszczeniach, komfortowych i wystarczających dla powiększających się zbiorów. W 2011 roku Oddział w Sanoku przejął zasób zlikwidowanego Oddziału w Skolyszynie.

Obecnie Oddział w Sanoku gromadzi materiały archiwalne z terenu powiatów bieszczadzkiego, brzozowskiego, jasielskiego, częściowo gorlickiego, krośnieńskiego, leskiego i sanockiego. Jego zasób tworzą głównie materiały z okresu po II wojnie światowej.

– Jeżeli chodzi o pracowników to bardzo rzadko się zmieniają. Pracuje nas cztery osoby i w te cztery osoby musimy sobie ze wszystkim poradzic.

Co ludzie szukają w archiwum?

Poszukiwane są materiały w dwóch grupach; w dziedzinie genealogii i w dziedzinie własności.

– W dziedzinie genealogii od kilkunastu lat jest nasilenie takich badań przez osoby prywatne. Ludzie są ciekawi swoich przodków, poszukują metryk choćby z ciekawości. Jeżeli chodzi o własność, żyjemy na ciekawym kulturowo terenie. Mieszkało i migrowało tu wiele osób. Chodzi tu o regulowanie stanu prawnego nieruchomości. Często poszukiwane są dokumenty związane z zatrudnieniem, zarobkami jakie miały miejsce w przeszłości w związku z rentą czy emeryturą. Archiwizowanie dokumentów osobowo-placowych nie jest zadaniem archiwum i sporadycznie możemy tu odszukać takie informacje – opowiada dr Dobrowolski.

Digitalizacja

Od kilku lat trwa digitalizacja archiwum. Zaczęło się od digitalizacji ksiąg metrykalnych. Większość zbiorów ksiąg została zdigitalizowana, aczkolwiek dopływ wspomnianych ksiąg co roku jest tak duży, że ciężko jest nadążyć z bieżącą digitalizacją, zwłaszcza, że nie ma na te działania wyodrębnionego etatu. Dostęp, oczywiście darmowy, do elektronicznych zbiorów ma każdy, np. na stronie <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl>. Skany można pobierać, archiwizować, wycinać fragmenty, wedle potrzeb i uznania.

– W ubiegłym roku w sprawie digitalizacji współpracowaliśmy z biblioteką miejską. W ramach wspólnych działań udało nam się zdigitalizować protokoły posiedzeń Rady Miejskiej Sanoka od 1867 r. do 1939 r. Protokoły są dostępne dla badaczy czy miłośników lokalnej historii – wspomina dr Dobrowolski.

Każdy dokument jest interesujący

– Każdy, kto przychodzi do archiwum, szuka informacji na temat przeszłości swoich przodków. Zwykle szukanie zaczyna się od informacji o dacie, miejscu urodzenia, a potem ciekawość nie pozwala odejść. Co robił mój przodek? Gdzie się uczył? Gdzie pracował? Jakie podatki płacił, gdzie miał ziemię, jak wyglądał dom? To są małe, prywatne historie ważne dla każdego indywidualnie – opowiada dr Dobrowolski. – Ludzie z ciekawością przyglądają się fotografiom przedstawiającym ich domy, wnętrza, porównują do stanu obecnego. Jak zmieniły się ulice, moda. To swoista lekcja historii.

Do unikatów należy dokumentacja Fabryki Wagonów,

większość archiwum nie posiada takiej obszernej dokumentacji jak Sanok. Przeglądając materiały dotyczące wspomnianej fabryki, przyjeżdżają inżynierowie, naukowcy z całej Polski. Podobnie ma się rzecz z fabryką autobusów Autosan. Dokumentacja techniczna, technologiczna jest bardzo rozbudowana w sanockich zbiorach. Zdarzają się wizyty fascynatów danego modelu autobusu. Przyjeżdżają z daleka, by przejrzeć dokumentację, zapoznać się z danymi technicznymi. Dla pasjonatów to archiwalne perełki.

Dokumenty urzędowe

W zbiorach sanockiego archiwum znajduje się np. oryginalna koperta dowodu osobistego Zdzisława Beksińskiego. Od wielu lat urzędy przekazują koperty dowodów osobistych, dawnych mieszkańców Sanoka i okolic do archiwum. Archiwa są jedyną instytucją upoważnioną do gromadzenia materiałów po instytucjach państwowych i samorządowych. Dokumentów pisanych, elektronicznych, fotografii, dokumentacji technicznej, kartograficznej czy innej. Instytucje nie mogą oddawać wspomnianej dokumentacji do muzeów, czy bibliotek.

Czas biegnie nieubłaganie i pozostawia luki w naszej pamięci. Może warto odwiedzić sanockie archiwum i „zerknąć” w przeszłość swojej rodziny lub miejscowości? Można również wybiec w przyszłość. Uporządkować i udostępnić swoje domowe archiwum, swoją własną historię – potomnym. Zalegające dokumenty po prababci, fotografie wojenne dziadka mogą być interesującym tematem badań dla historyków i pasjonatów. Jak to zrobić? Zapraszamy do następnego numeru „TS”.

Edyta Wilk

Rodzaje archiwów

Pierwsze archiwa powstały już w starożytności, a od czasów Karola Wielkiego powszechną praktyką stało się zakładanie archiwów państwowych, miejskich i prywatnych. Obecnie możemy wyróżnić następujące rodzaje archiwów:

Państwowe – gromadzą wszystkie materiały o znaczeniu administracyjnym lub historycznym, jakie zostały przeznaczone do przechowywania, wśród archiwów państwowych znajdują się archiwa wyodrębnione, na przykład Sejmu RP, Senatu RP, Prezydenta RP, Prezesa Rady Ministrów, poszczególnych ministerstw, Instytutu Pamięci Narodowej.

Prywatne – przechowują zbiory należące do osób prywatnych, które odziedziczyły lub pozyskały różne dokumenty i pamiątki.

Kościelne – gromadzą dokumenty wytworzone przez kościoły i ich instytucje.

Zakładowe gromadzą akta instytucji, przy których funkcjonują, np. firm prywatnych, spółek, urzędów państwowych i samorządowych, szkół i uczelni.

Partii politycznych, organizacji społecznych i innych – przechowują zbiory dokumentów wytworzonych przez te organizacje. Po zakończeniu działalności partii lub organizacji zgromadzone tam materiały archiwalne trafiają do archiwum państwowego.



Jerzy Ginalski ma głos

Ludzie inteligentni, spełnieni w pracy zawodowej, o swoich dokonaniach opowiadają, zachowując elegancki cudzysłów tam, gdzie mowa o ogromnym wysiłku twórczym. Potrafią też z wdziękiem odsłonić momenty, kiedy wędrowali „pod górę”, potykając się o niedorzeczne przeszkody. „Mam pewne obawy, ponieważ honorowe obywatelstwo przyznaje się wybitnym osobistościom i autorytetom moralnym, a ja ani jednego, a tym bardziej drugiego warunku nie spełniam. Na całe szczęście przyznaje się je też osobom, które zostawiły trwałe ślady w historii danej miejscowości i tu czuję się już trochę mocniejszy i poniekąd usprawiedliwiony – mówi Jerzy Ginalski, przyjmując od władz samorządowych tytuł Honorowego Obywatela Sanoka.



Pierwsza praca

Pierwszą pracę podjąłem w stanie wojennym w zbiorczej szkole gminnej, do czego zmobilizował mnie powszechny wówczas obowiązek pracy. Jako archeologa średnio mnie satysfakcjonowało pełnienie stanowiska samodzielnego referenta do spraw socjalnych i osobowych. Do moich zadań należało wydawanie bonów żywnościowych, czyli tych tak zwanych „kartek”. Powiedziano mi, że to zadanie niezwykle odpowiedzialne, więc bardzo się starałem, bijąc pieczętki w dowodach osobistych – takich w formie książeczek. W drugim dniu mojej pracy przyszły do tej szkoły talony na buty. Pech chciał, że ja jeden z tych talonów wylosowałem i podniósł się bunt: że jak to jest możliwe?! Dopiero przyszedł do pracy, a już dostał buty! Więc ja wtedy wspaniałomyślnie zrezygnowałem z tego talonu obuwniczego, przez co oczywiście zyskałem w oczach dość licznej gromady szkół, ale już wiedziałem, że długo miejsca tam nie zagrzeję. Po trzech miesiącach pracy przenieśliśmy się do wydziału kultury i sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krośnie, a potem do biura Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Tajniki administracyjnej roboty

W urzędzie poznawałem tajniki administracyjnej roboty, przechodząc w zasadzie wszystkie szczeble, na

Starszym Inspektorze Wojewódzkim kończą. Zajmowałem się między innymi nadzorem nad muzeami i to też było dla mnie niezwykle stresujące, ponieważ miałem dwadzieścia parę lat i jeżeli wysyłano mnie na kontrolę do muzeów, którymi zarządzali doświadczeni dyrektorzy, było to co najmniej niezręczne. W tej właśnie pracy po raz pierwszy poznałem Jerzego Czajkowskiego. Pamiętam takie zdarzenie: niektóre jednostki wojewódzkie miały samochody służbowe i był zwyczaj, że przydzielano je na dyżury do Komitetu Wojewódzkiego, jedynej wtedy partii. Gdy kolej padła na Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, to Jerzy Czajkowski powiedział, że on samochodu nie da. Wtedy z podziwem popatrzyłem na niego, bo przecież były to czasy, kiedy przewodniej sile narodu nikt niczego nie odmawiał. Pomyślałem sobie, że to musi być bardzo ważne stanowisko, skoro dyrektor ma taką mocną pozycję. Gdyby ktoś wtedy powiedział, że za jakiś czas będę tam dyrektorem, to pomyślałbym sobie, że jest chyba z innej planety...

Tęskniłem za wykopaliskami

..., ale ja tęskniłem za wykopaliskami, chciałem się zrealizować w swoim zawodzie. Przenieśliśmy się do muzeum okręgowego w Krośnie, tam przepracowałem trzy lata – wreszcie! – uczestnicząc w wykopaliskach,

między innymi koło Nowego Żmigrodu. Po trzech latach stwierdziłem, że to też nie jest miejsce dla mnie. Nieważne, co było powodem, może niezbyt satysfakcjonujące odkrycia, może zbyt ostry dyrektor, bo ciągle czułem jego bat nad głową, a pod takim pręgierzem trudno było się rozwinąć, więc przenieśliśmy się do Biura Badań i Dokumentacji Zabytków, które później przekształciło się w Państwową Służbę Ochrony Zabytków, i tu mogłem realizować swoje pasje.

Wierny jednej organizacji

Był to czas, kiedy odbywało się wiele konkursów na różne stanowiska, nie tylko dyrektorskie, i ja też w takich konkursach brałem udział. Jedne wygrywałem, inne przegrywałem, ale jednego konkursu nie zapomnę. Zadano mi pytanie o podtekście typowo politycznym: jakiej organizacji jestem wierny i z jaką się identyfikuję. Poprosiłem przewodniczącego komisji konkursowej o wycofanie pytania, ale ten stwierdził, że skoro to pytanie padło, to powinienem na nie odpowiedzieć. Bez dłuższego namysłu odpowiedziałem, że jestem wierny tylko jednej organizacji i to od lat młodzieżowych, i to jest Polski Związek Wędkarski. Przewodniczący poprosił mnie wtedy o powagę wypowiedzi,

oczywiście konkurs przegrałem i z czasem okazało się, że chyba dobrze, bo gdybym go wygrał, to pewno dzisiaj byłbym zupełnie gdzie indziej. Parafrazując: to dzięki rybnym znalazłem się w Sanoku. Sam zresztą jestem zodiakalną rybą.

Na Horodyszczu i na zamkowym wzgórzu

Nastał wreszcie rok 1996, kiedy rozpocząłem badania archeologiczne na górze Horodyszcz. Uczestniczyli w nich m.in. Maria Zielińska, Katarzyna Winnicka, Andrzej Romaniak – wtedy niespełna trzydziestoletni pracownik Muzeum Historycznego w Sanoku. Te badania wreszcie zaspokoili moje archeologiczne żądze. Udało się zlokalizować wczesnośredniowieczny Sanok. Gościny wtedy udzielił mi dyrektor Wiesław Banach

i mieszkalem na wzgórzu zamkowym, na tak zwanej dozorówce, gdzie magazynowałem wszystkie znaleziska z dziennego urobku. Kiedyś jeden z dozorców przez otwarte drzwi zobaczył szkielety, które suszyły się na podłodze i stwierdził, że on w takich warunkach służby pełnił nie będzie, szczególnie w nocy. Wiem, że to było wbrew obecnym normom sanitarnym, ale nie mając wyjścia, schowałem kości do wnętrza wersalki. Mogę powiedzieć, że jako jedyny spałem z dawnymi sanoczanami. Kości pochodziły sprzed kilkuset, niektóre sprzed tysiąca lat.

Spotkanie w parku

Przez pewien czas piastowałem stanowisko dyrektora Muzeum Historycznego w Dukli, mieszczącego się w pałacu. Mieszkalem na terenie

„ Nie lubię pracy. Nikt...
ale lubię to, co jest w...
możliwość odnalezic

muzeum i spacerując kiedyś po parku, ujrzałem eleganckiego mężczyznę, który przechadzał się po obejściu i zaglądał to tu, to tam, więc podszedłem do niego, przedstawiłem się i zapytałem, czego on tu szuka. Na co on: Nazywam się Jan Tarnowski i to ja pana powinienem zapytać, czego pan tu szuka. Na początku nie było miło, ale rozstaliśmy się w pokoju, bo się okazało, że Jan Tarnowski jest archeologiem i znaleźliśmy jakiś wspólny temat. Będę to zdarzenie pamiętał, ono ma oczywiście bardzo szeroki kontekst.

Nie byłem „stąd”

Kiedy pojawiła się możliwość objęcia steru w sanockim skansenie, nie miałem wiele czasu na zastanowienie, choć było się nad czym zastanawiać, ponieważ miałem wiele obaw i to z różnych względów. Po pierwsze – nie byłem stąd, a stosunki między miejscowościami podkarpackiego trójmiasta, czyli między Jasłem, Krośnem i Sanokiem były, delikatnie mówiąc, średnie. Po drugie – nie jestem z wykształcenia etnografem, lecz archeologiem i nie wiedziałem, jak to zostanie odebrane przez środowisko. I w końcu – czy podolał i będę w stanie zastąpić gospodarza, który 27 lat rządził tym muzeum i doprowadził do tego, że było ono znane nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Postanowiłem spróbować...

Szwejk przy Galicyjskim Rynku

Przez Galicyjski Rynek o mało co nie zrezygnowałem z pracy. Długo się przygotowywałem do realizacji tego projektu. Wstąpienie do Unii Europejskiej otworzyło wiele możliwości. Stanęliśmy przed szansą, która o mały włos, a spaliłaby na panewce. Jeden z radnych wojewódzkich na posiedzeniu stwierdził, że Rzeszów nie będzie finansował tego projektu ze względu na nazwę „galicyjski” rynek. Radnemu przymiotnik „galicyjski” kojarzył się ze zbrodniczą formacją z okresu II wojny światowej i dostałem pismo, w którym z tego właśnie powodu nasz piękny projekt został wyrzucony z wojewódzkiego planu inwestycyjnego. Padały ciężkie określenia, że finansowanie projektów, w których jest nazwa Galicja czy galicyjski, jest wręcz sprzeczne z konstytucją! Te pisma teraz zajmują poczesne miejsca w mojej prywatnej teczce z oznaczeniem „kurioza”. Postanowiłem nie odpuszczać i walczyłem dalej o utrzymanie nazwy, która była najbardziej odpowiednia, bo i geograficznie, i kulturowo, i historycznie określała przecież nasze zamierzenia. A tymczasem rozpętała się zawierucha prasowa i pojawiały się w gazetach takie tytuły, jak „Brzydkie słowo na „g”, tylko nie Galicja”, a nawet „Rzeź na galicyjskim rynku” czy „Galicyjski rynek i wojak Szwejk”. Wypowiadały się autorytety – nie pomogło. Profesorowie uniwersytecy wskazywali, że Galicja jest przecież powszechnie używanym termi-

nem, że są czasopisma naukowe, które mają w tytule nazwę Galicja. Ja uczerpiłem się nawet takich argumentów, jak pociąg, który nazywał się „Galicja”, i salceson „galicyjski”, który można kupić w sklepie – przecież nikt nie chce tych nazw zmieniać. Wszystko na darmo. W końcu jeden z dziennikarzy przeprowadził wywiad z tymże radnym i ów radny stwierdził, że Sanok jest dosyć dziwnym miastem, skoro nawet Szwejkwowi pomnik postawiono, a Szwejk w Sanoku był tylko na chwilę i w dodatku w burdelu.

Wywód przeczytał Leszek Mazan, najbardziej znany „szwejkolog”, i zabrał głos w dyskusji. Powiedział wtedy, że życzy owemu radnemu, żeby odwiedził w jakimś mieście tego rodzaju przybytek, ale żeby zrobił to tak skutecznie, aby mu tam postawili pomnik. Czara się wtedy przełamała, zostałem poproszony po raz kolejny na tak zwany dywanik, gdzie polecono mi położyć kres tego typu dyskusjom. Nie miałem nic do stracenia i powiedziałem, że kres będzie położony, jeżeli nazwa zostanie utrzymana. Może jeszcze warto, bym przypomniał, jaką nazwę proponowali ówczesni urzędnicy. Mrozek by tego nie wymyślił! „Dziewiętnastowieczny rynek miasteczka województwa podkarpackiego”!

Projekt został poddany jeszcze raz pod głosowanie i jednym głosem zwyciężyła nazwa „Galicyjski Rynek” Batalia zakończyła się powodzeniem i poniekąd to też po trosze Szwejk przyczynił się do tego ostatecznego sukcesu.

Przez cały okres mojej pracy w Sanoku miałem ten komfort psychiczny, że mogłem realizować projekty, które już wcześniej zostały wymyślone przez moich znakomitych poprzedników: Aleksandra Rybickiego i Jerzego Czajkowskiego. Miałem do dyspozycji doświadczoną załogę, więc realizacja wszystkich projektów nie była aż taka trudna, ale na sam koniec mojej zawodowej drogi – bo powoli ta meta już mi się rysuje – chciałem dołożyć coś swojego, od początku do końca, i tym czymś była rekonstrukcja osiemnastowiecznej synagogi, która jest jedynym tego typu obiektem w europejskich muzeach na wolnym powietrzu.

W pracy odnalazłem siebie...

Przez lata w Sanoku współpracowałem z sześcioma starostami, z pięcioma burmistrzami reprezentującymi różne opcje i różne poglądy, ale zawsze, kiedy była mowa o skansenie, wszystkie drzwi miałem otwarte i to bardzo sobie cenię i serdecznie dziękuję zarówno obecnie urzędującym wóldarom miejskim i powiatowym, jak i poprzednim.

Dziękuję wszystkim, którzy wyłonili i poparli moją kandydaturę do tego zaszczytnego tytułu, dziękuję współpracownikom – odbieram zaszczytny tytuł także dzięki nim. Dziękuję bliskim – Katarzyni oraz moim dzieciom, Małgorzacie, Katarzyni i Jankowi, który jest rodowitym sanoczaninem.

Lubię cytować Josepha Conrada. Jego powiedzenia są mi szczególnie bliskie i często po nie sięgam, więc może na sam koniec przywołam takie słowa: „Nie lubię pracy. Nikt jej nie lubi, ale lubię to, co jest w pracy: możliwość odnalezienia siebie.” I ja, proszę Państwa, nareszcie w tej pracy się odnalazłem, w dużej mierze dzięki Wam. Dziękuję.

msw

Zaszczytny tytuł

Jerzy Ginalski od 22 lat pełni funkcję dyrektora jednego z najbardziej rozpoznawalnych miejsc w całym kraju, mowa oczywiście o muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Choć urodził się w Krośnie, to właśnie Sanok stał się jego miejscem na ziemi. Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka został przyznany Jerzemu Ginalskiemu w oparciu o inicjatywę obywatelską. Był to pierwszy taki przypadek w historii miasta.



3 grudnia w auli Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, podczas której przyznano Jerzemu Ginalskiemu, dyrektorowi Muzeum Budownictwa Ludowego, tytuł Honorowego Obywatela Miasta Sanoka. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od mieszkańców Sanoka. Uroczystość rozpoczęła się od przedstawienia wniosku o nadanie tytułu Jerzemu Ginalskiemu przez Sławomira Miklicza, radnego Rady Miasta Sanoka. W laudacji znalazły się informacje o największych dokonaniach dyrektora MBL.

– Jego odkrycie archeologiczne, które na trwałe wpisało się w historię ziemi sanockiej to grodzisko Horodyszcze w Trepczy, miejsce, gdzie pierwotnie zlokalizowany był Sanok. Od tego momentu Jerzy Ginalski pisze swoją – sanocką historię, ale co najważniejsze pisze również historię Sanoka. Odkąd objął funkcję dyrektora MBL sanocki skansen zmienił swoje oblicze. Dyrektor zrealizował wiele inwestycji, które rozświetlają Sanok i przyciągają setki tysięcy turystów do naszego miasta. Do najważniejszych zrealizowanych inwestycji, których się podjął to niewątpliwie amfiteatr, sektor naftowy, dwór szlachecki ze Świąć oraz zrekonstruowana XVIII-wieczna synagoga z Polańca. Niewątpliwie największą inwestycją ostatnich lat jest Rynek Galicyjski, na który złożyło się 30 obiektów z 14 podkarpackich miejscowości. To wizja małego miasteczka z przełomu XIX i XX wieku, a jednocześnie wizytówka muzeum. Jurku! Mieszkańcy Sanoka przyznali Ci ten zaszczytny tytuł, dołączyłeś do zacnego grona

osób, które zasłużyły się dla tego miasta i jego mieszkańców. Z całego serca Ci gratulujemy i jesteśmy dumni, że możemy być w tym momencie z Tobą – powiedział Sławomir Miklicz.

Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka w imieniu mieszkańców pogratulował zaszczytnego tytułu dyrektorowi MBL.

– Jerzy Ginalski 22 lata temu podjął – jak sam stwierdził w jednym z wywiadów – najważniejszą decyzję w swojej zawodowej karierze i objął dyrekcję Muzeum Budownictwa Ludowego. Jako człowiek niebywale skromny wielokrotnie przez te lata powtarzał, że stara się być kontynuatorem dzieła Aleksandra Rybickiego i Jerzego Czajkowskiego – swoich wybitnych poprzedników. Tym poprzednikom oddajemy należny szacunek, jednak nie sposób dziś pominąć zasług Jerzego Ginalskiego i jego wkładu pracy w rozwój tej placówki. Mamy na to, panie dyrektorze, twarde dowody: poszerzył pan sanocki skansen o kilka cennych sektorów, zrekonstruował pan kilka arcydzieł obiektów, wpuścił do muzeum zwierzęta hodowlane z historycznym rodowodem i zwiększył liczbę turystów odwiedzających muzeum w ciągu roku o 100 tysięcy – podkreślał burmistrz.

Sanocki skansen jest dziś ulubionym miejscem spacerów mieszkańców. Położony w malowniczej scenarii park etnograficzny ma karczmę z regionalnym jadłem, ma scenę z zadaszoną widownią, jest organizatorem i współorganizatorem wydarzeń kulturalnych, bez których dziś nie wyobrażamy sobie krajobrazu Sanoka.

– Chcę panu podziękować za lata pracy i ogromnego zaangażowania. Za to, że tchnął pan życie w to drewniane zabytkowe imperium, wiele miejsca w swej pracy poświęcając na promocję muzeum – zarówno poprzez działalność naukową i wydawniczą, ale także poprzez promocję marketingową, adresowaną do wielu odbiorców, niekoniecznie z wykształcenia etnografów czy antropologów kultury. Cieszę się ogromnie, że został pan wpisany w poczet Honorowych Obywateli Sanoka i jestem zaszczycony, że dziś mogę wręczyć panu insygnium, które zaświadcza o przyznaniu tego tytułu przez władze miasta. Serdecznie panu gratuluję tytułu Honorowego Obywatela Sanoka – dodał na koniec burmistrz Matuszewski.

Gratulacje złożyli również Honorowi Obywatele Miasta Sanoka: Krystyna Chowanec oraz Wiesław Banach, współpracownicy dyrektora, radni Rady Miasta Sanoka, Stanisław Chęć – starosta sanocki, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej oraz były starosta – Wacław Krawczyk, Anna Hałas – wójt gminy Sanok, Tadeusz Wojtas, przewodniczący Rady Gminy Sanok, przedstawiciele muzealników Podkarpacia i innych regionów – Zdzisław Gil i Andrzej Kołder, ks. mitrat Jan Antonowicz – proboszcz parafii św. Trójcy w Sanoku oraz Bogdan Miszczak, właściciel TV Obiektów.

Na zakończenie tego wyjątkowego dnia odbył się koncert akordeonowy w wykonaniu Filipa Siwieckiego i Kacpra Koszytyły – uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku pod opieką Andrzeja Smolika.

dch



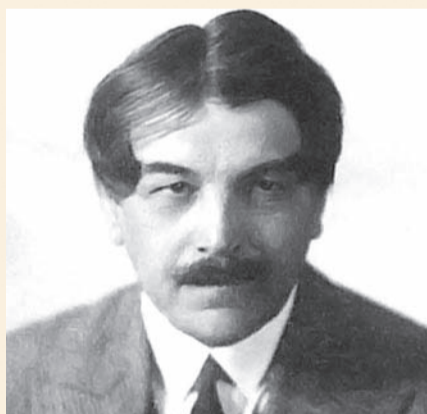
Ludu” – jedno z najbardziej popularnych na galicyjskiej wsi początków XX wieku.

Ze Stapińskim mocno związani byli m.in. pierwszy chłopski poseł do Rady Państwa w Wiedniu Bartłomiej Fidler, czy galicyjski parlamentarzysta Grzegorz Milan (obydwaj z Beska, ten pierwszy był m.in. miejscowym wójtem) oraz organizator koła Stronnictwa Ludowego w Zarszynie Nikodem Dracz.

W II RP

Politycy wywodzący się z ziemi sanockiej odnaleźli się także na salonach politycznych odrodzonej Rzeczypospolitej. Sanoczanie mieli okazję głosować już w pierwszych wyborach do Sejmu Ustawodawczego zorganizowanych w styczniu 1919 w niezwykle trudnych warunkach, gdy trwały zacięte walki o granice, a sama ziemia sanocka była areną polsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego.

W tych pierwszych wyborach Sanok wchodził w skład okręgu jasielsko-krośnieńsko-sanockiego. Ogromny sukces odnieśli wówczas kandydaci związani z ruchem ludowym. Na sześć mandatów trzy zdobyli członkowie PSL-Lewicy, po jednym PSL-Piast, PPS i Narodowej Demokracji. Wśród wybranych parlamentarzystów był m.in. wspomniany wyżej Jan Stapiński.



Apolinariy Garlicki

Ludzi związanych z Sanokiem nie brakowało także w następnych kadencjach. Dwukrotnie w Sejmie zasiadał chociażby endecki polityk, absolwent sanockiego Gimnazjum Męskiego, posłem był sanocki nauczyciel Apolinariy Garlicki, w 1940 roku zamordowany na Ukrainie przez NKWD. W latach 1922-27 pierwszym ortodoksyjnym posłem żydowskim był mieszkający i działający w Sanoku rabin Jehuda Meir Shapiro.

Oddzielną kartę w historii kraju zajął syn ziemi sanockiej Kazimierz Świtalski, chyba najważniejsza w polskiej polityce postać pochodząca z tych terenów. Jego sylwetkę przedstawialiśmy już na łamach „Tygodnika Sanockiego”, przypomnijmy ją więc tylko skrótowo.



Kazimierz Świtalski

Kazimierz Świtalski urodził się w Sanoku 4 marca 1886 roku. W swej działalności Świtalski szybko zetknął się z Józefem Piłsudskim, człowiekiem, który później wywrze ogromny wpływ na jego życie i karierę. Był żołnierzem Legionów, walczył w wojnie polsko-ukraińskiej. W lecie 1920 w czasie bolszewickiej ofensywy i zagrożenia lewicy odrodzonej Rzeczypospolitej wszedł w skład Rady Obrony Państwa, ciała skupiającego w obliczu nawałnicy ze wschodu ludzi różnych środowisk i poglądów politycznych.

W 1926 roku Świtalski stał się jednym z faktycznych organizatorów Zamachu Majowego, co później przełożyło się na jego rolę w sanacyjnych rządach. Współkierował Kancelarią Cywilną prezydenta Ignacego Mościckiego. Pełnił m.in. funkcję premiera i ministra oświecenia publicznego i wyznań, w późniejszym okresie był marszałkiem Sejmu i wojewodą krakowskim. Okres okupacji spędził w niemieckich oflagach, po wojnie wrócił do Polski. W listopadzie 1948 roku został aresztowany, po sześciu latach śledztwa skazany na 8 lat więzienia za „faszycję kraju” w okresie przedwojennym. Zginął w grudniu 1962 w Warszawie, wpadając pod tramwaj.

W „Polsce Ludowej”

Ludzi związanych z ziemią sanocką, którzy trafili na salony władzy nie brakowało także w czasach „Polski Ludowej”. To jednak temat na oddzielną opowieść. Ciekawostką jest fakt, że w okresie PRL jeden raz w wyborach do Sejmu utworzono sanocki okręg wyborczy (w innych przypadkach Sanoczczyzna podlegała pod okręg krośnieński).

Było to w roku 1957, gdy w przeciwieństwie do innych PRL-owskich wyborów te akurat – organizowane jeszcze na fali „październikowej odwilży” – miały cokolwiek wspólnego z demokracją i mieszkańcy mieli jakiś wpływ na wybór swych przedstawicieli. Z okręgu sanockiego wybrano trzech posłów. Symptomatyczny był fakt, że z owej trójki właściwie tylko jednego można wprost utożsamiać z dominującą wówczas Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

W tamtych wyborach wybrany został należący co prawda do PZPR, ale traktowany tam z ogromnym dystansem i uważany za „obce ciało” długoletni działacz Polskiej Partii Socjalistycznej Andrzej Szczudlik, tuż po wojnie pełniący funkcję starosty sanockiego. Szczudlik był mocno skonfliktowany z lokalnymi strukturami Polskiej Partii Robotniczej, co zaowocowało odsunięciem go od życia publicznego w okresie stalinowskim. Powrócił – na jedną kadencję – na fali przemian 1956 roku. Pozostałe dwa mandaty w pierwszych, „popaździernikowych” wyborach uzyskali wówczas również: działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i przewodniczący sanockiej Miejskiej Rady Narodowej Czesław Garbaczik oraz z ramienia PZPR nauczyciel Jan Maciela. Cała trójka spędziła w PRL-owskim Sejmie zaledwie jedną kadencję.



Bartłomiej Fidler

Z kalendarium podkarpackiej historii

10-16
grudnia

Urodzili się

10.12.1947 W Sanoku urodził się Janusz Szuber, poeta, eseista, felietonista. Absolwent tutejszego I Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii. Autor kilkunastu tomików wierszy, które zostały przetłumaczone na dwanaście języków. Laureat wielu nagród, m.in. im. Kazimierza Illakowiczówny, Fundacji Kultury oraz Fundacji Władysława i Nelli Turzańskich.

15.12.1962 w Lubaczowie urodził się Wojciech Blecharczyk, w latach 2002-2014 burmistrz Sanoka.

Zmarli

10.12.1888 zmarł Kazimierz Grocholski, jeden z najbardziej znanych polityków galicyjskich, pierwszy minister do spraw Galicji w rządzie Austrii, prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego i pierwszy prezes Koła Polskiego w wiedeńskim parlamencie. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka.

12.12.1956 w Sanoku zmarł Michał Hipner, przedwojenny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i radny Sanoka, po wojnie burmistrz miasta. Piastując funkcje przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej spotykał się niemal z otwartą wrogością aktywistów PPR. Gdy w czerwcu 1946 roku został zmuszony do osobistego nadzorowania stawiania szubienicy, na której wieszano chorążego Henryka Książka z oddziału Żubryda, podał się do dymisji. Nie została ona przyjęta. Funkcję burmistrza pełnił do początków 1949 roku.

Wydarzyło się

11.12.1783 cesarski dekrety Józefa II Habsburga nakazuje na terenach zajętych przez Austrię w wyniku I rozbioru Polski dokonywanie pochówku poza terenami zabudowanymi. Zgodnie z nowymi wytycznymi cmentarz miejski w Sanoku powstaje w niedługim okresie w okolicach dzisiejszej ulicy Matejki. Chowano tu zmarłych zarówno wyznania rzymsko-greckokatolickiego.

11.12.1918 z Sanoka, w kierunku Chyrowa, na „front ukraiński” wyrusza naprędkie sformowany z różnych jednostek małopolskich 2 Pułk Strzelców Podhalańskich pod dowództwem płk. Jerzego Kazimierza Dobrodzickiego. Losy tej formacji w okresie międzywojennym będą ściśle związane z Sanokiem jako miejscem stacjonowania.

11.12.1958 z inicjatywy lokalnego muzealnika Aleksandra Rybickiego oraz konserwatora wojewódzkiego Jerzego Tura założone zostało Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Było to pierwsze po wojnie muzeum etnograficzne w Polsce, zaś jego status był pierwszym tego typu aktem prawnym w kraju, który posłużył jako wzór do opracowywania statutów innych podobnych placówek.

13.12.1981 na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego wybuchają spontaniczne strajki w dwóch największych fabrykach Sanoka: „Stomilu” i „Autosanie”. W tym pierwszym zakładzie udział w proteście bierze około jednej piątej załogi, w tym drugim połowa. Strajki wygasają po dwóch dniach. Dwa tygodnie później szef komisji zakładowej „Solidarności” ze „Stomilu” Jerzy Kuzian usłyszy wyrok roku pozbawienia wolności za organizację nielegalnego strajku.

14.12.1886 konsystorz biskupi w Przemyślu wydał pozwolenie na poświęcenie sanockiego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego, pierwszej samodzielnej świątyni rzymskokatolickiej w mieście od czasów pożaru starego kościoła Michała Archanioła w 1782 roku. Inicjatorem budowy był ks. Franciszek Salezy Czaszyński, który niemal od samego przybycia do Sanoka w 1867 roku postawił sobie taki cel i zbierał niezbędne fundusze.

14.12.1981 specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz oświatowych i miejskich zajmuje pomieszczenie wykorzystywane dotychczas przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” Oświaty i Wychowania w Sanoku. Sprzątacze odebrane zostają klucze, komisja zabiera całą dokumentację i zajmuje konto.

15.12.2013 decyzją PKP Polskich Linii Kolejowych z eksploatacji ostatecznie wyłączone odcinek linii kolejowej Nowy Zagórz-Krośnice.

16.12.1884 uruchomiono trasę Kolei Transwersalnej biegnącą z Czadcy na Słowacji przez Chabówkę, Nowy Sącz, Zagórz do Husiatyna na obecnej Ukrainie.

16.12.1894 ukazał się okazowy numer lokalnego pisma „Gazeta Sanocka”, wychodzącego przez trzy następne lata.

(sj)

Polska Hokej Liga

Punkt wydarty mistrzowi kraju

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO STS SANOK 1:0 k. (0:0, 0:0, 0:0, k. 1:0)

Bramka: Kalns (decydujący karny)

STS: Spěšný – Rapała, Jekunen; Henttonen, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Wróbel; Sawicki, Tamminen, Mokszańców – Bilas, Piippo; Bielec, Wilusz, Biały – Łyko, Mocarski, Filipek.

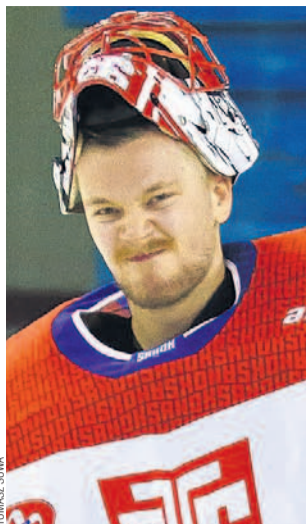
Rewanż jastrzębian za ostatnią porażkę w Sanoku, choć niepełny, bo i naszej drużynie udało się zdobyć punkt. Bohaterem meczu okazał się Patrik Spěšný, broniąc blisko 50 strzałów.

W podstawowym czasie spotkania zakończyło się bez goli, czyli piłkarskim wynikiem, który rzadko zdarza się na lodowiskach. Spora w tym zasługa obu bramkarzy, zwłaszcza Spěšnego,

który miał prawdziwy „dzień konia”. Trzeba jednak pochwalić i golkipera JKH, który odbił kilka groźnych strzałów. W naszej drużynie najlepszych okazji nie wykorzystali Jakub Bukowski

i Toni Henttonen. Szkoda zwłaszcza okazji tego ostatniego z końcówki spotkania.

W dogrywce lepsze okazje miał STS, ale gole znów nie padły i trzeba było strzelać karne. W serii najazdów jako jedyny trafił Egils Kalns, zapewniając mistrzom Polski 2 pkt. Jedno „oczko” pojechało do Sanoka.



TOMASZ SIWA

Patrik Spěšný okazał się bohaterem pojedynku z JKH

„Pasy” na kolanach!

CIARKO STS SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 7:3 (2:2, 3:1, 2:0)

Bramki: Hämäläinen 3 (24, 32, 57), Bukowski (7), Olearczyk (19), Henttonen (30), Filipek (45) – Ismagilow 2 (5, 36), Dudaś (12).

STS: Spěšný – Rapała, Jekunen; Henttonen, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Olearczyk; Sawicki, Tamminen, Mokszańców – Piippo, Bilas; Strzyżowski, Wilusz, Biały – Wróbel, Florczak; Bielec, Mocarski, Filipek.

Wreszcie zwycięstwo nad Cracovią, do tego efektowne, bo różnicą aż 4 bramek. Prawie połowę goli dla STS-u zdobył Aleksis Hämäläinen, kończąc mecz z hat-trickiem i dwoma asystami na koncie. Już w 7. min na lodzie wylądowały setki pluszaków w ramach akcji Teddy Bear Toss.



TOMASZ SIWA

Hokeiści STS-u (w jasnych strojach) nie dali szans Cracovii, odnosząc efektowne zwycięstwo

Koncert STS-u na lodowisku w Tychach

GKS TYCHY – CIARKO STS SANOK 2:7 (0:1, 1:2, 1:4)

Bramki: Fieofanow (30), Mroczkowski (44) – Tamminen 3 (49, 54, 57), Olearczyk (3), Sawicki (23), Bukowski (29), Henttonen (58).

STS: Spěšný – Rapała, Jekunen; Henttonen, Hämäläinen, Bukowski – Marva, Olearczyk, Sawicki, Tamminen, Mokszańców – Piippo, Bilas, Łyko, Wilusz, Biały – Florczak, Bielec, Mocarski, Filipek.

Wręcz epickie zwycięstwo w Tychach, gdzie hokeiści STS-u zmiażdżyli mistrza Polski sprzed roku, aplikując mu aż... 7 bramek! Znów mieliśmy fiński hat-trick, tym razem w wykonaniu Sami Tamminena, który strzelił 3 gole w odstępie niespełna 8 minut ostatniej tercji.

Nasi zawodnicy od początku zaatakowali faworyzowanych gospodarzy i na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 3. min wynik otworzył Kamil Olearczyk, trafiając zaskakującym strzałem spod bandy. Potem były okazje do podwyższenia wyniku, których nie wykorzystali Marcin Biały, Tamminen i Jakub Bukowski.

Prowadzenie 1:0 utrzymywało się do końca pierwszej tercji, a drugą naszą drużyną rozpoczęła jeszcze szybszym golem. Po kontrze trafił Radosław Sawicki, podwyższając wynik. W 29. min było już 3:0 dla STS-u, bo podczas gry w przewadze Bukowski huknął po podaniu zza bramki. Rywale dość szybko odpowie-

dzieli golem Jegora Fieofanowa, co zmobilizowało ich do walki o odrobienie strat.

Na początku ostatniej odsłony „Gieksa” złapała kontakt za sprawą Christiana Mroczkowskiego. Wydawało się, że rywale pójną za ciosem, jednak zawodnicy Marcina Cwikły wyprowadzali szybkie kontry, które finalizował Tamminen, w niespełna 8 minut kompletując hat-tricka. A w końcówce meczu dzieła zniszczenia na lodowisku w Tychach dopełnił Toni Henttonen. Miejscowi kibice wręcz nie wierzyli w to, co widzą...



TOMASZ SIWA

Sami Tamminem skompletował hat-tricka w niespełna 8 minut

Dzisiaj STS zagra na wyjeździe z GKS-em Katowice, a w niedzielę (godzina 18) u siebie z Energią Toruń.

Turniej Żaków Młodszych o Puchar MOSiR-u Dębica

Niedźwiadki poza zasięgiem rywali

Zawody z udziałem zaledwie trzech klubów zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem drużyny Niedźwiadków, która wysoko wygrała obydwa mecze.

Najpierw podopieczni Mateusza Kowalskiego nie dali najmniejszych szans miejscowemu UKH, strzelając 6 goli, z których aż 4 były dziełem Kacpra Sucheckiego. Prawdziwym popisem było jednak spotkanie z LHT Lublin, a 16 strzelonych bramek nie wymaga komentarza. Tym razem trafiali głównie Antoni Sroka i Łukasz Burczyk, autorzy odpowiednio 6 i 4 goli.

Obok wymienionych skład drużyny Niedźwiadków tworzyli również: Wiktor Wituszyński, Franciszek Błazejewski, Stanisław Robel, Oskar Kurek, Marcel Milczanowski, Jakub Jelinek, Kacper Kłodowski, Oskar Bator, Gabriel Myćka, Adrian Sawicki, Amelia Żołnierczyk, Nikola Balwierczak, Maksymilian Myćka, Jakub Ciupka, Borys Nicko i Artur Kłodowski.



ARCH. NIEDŹWIADKÓW

Prowadzona przez Mateusza Kowalskiego drużyna Niedźwiadków wygrała obydwa mecze, co dało jej turniejowe zwycięstwo

NIEDŹWIADKI SANOK – UKH DĘBICA 6:2

Bramki: Suchecki 4, K. Kłodowski, M. Myćka.

NIEDŹWIADKI SANOK – LHT LUBLIN 16:3

Bramki: Sroka 6, Burczyk 4, Robel, K. Kłodowski, Bator, M. Myćka, G. Myćka, Suchecki.

Mikołajkowy Turniej Minihokeja w Krynicy-Zdroju

Miejsce w połowie stawki

Niedźwiadki wystąpiły w zaledwie 10-osobowym składzie, więc trudno było liczyć na dobry wynik. Ostatecznie drużyna Krzysztofa Rockiego i Huberta Demkowicza zajęła 8. miejsce.

Nasi zawodnicy źle rozpoczęli turniej, przegrywając trzy pierwsze mecze. Potem było już lepiej, a pewne zwycięstwa – m.in. dwa razy w dwucyfrowych rozmiarach – w pozostałych spotkaniach

grupowych dały im prawo walki o 5. miejsce. Niestety, w decydującej fazie turnieju Niedźwiadki doznały kolejnych porażek, ostatecznie kończąc zmagania na 8. pozycji w stawce 14 zespołów.

Mecze grupowe:

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA-ZDRÓJ 3:6

Bramki: Gilar 2, Myćka.

NIEDŹWIADKI SANOK – JKH JASTRZĘBIE-ZDRÓJ 4:8

Bramki: Kusz, Gilar, Filipowicz, Górniak.

NIEDŹWIADKI SANOK – GKS TYCHY 3:6

Bramki: Gilar 2, Myćka.

NIEDŹWIADKI SANOK – ŁKH ŁÓDŹ 16:2

Bramki: Lisowski 5, Kusz 4, Gilar 3, Czopor 2, Radożycki 2.

NIEDŹWIADKI SANOK – ORLIK OPOLE 6:3

Bramki: Kusz 3, Górniak, Czopor, Gilar.

NIEDŹWIADKI SANOK – WTH WROCŁAW 10:1

Bramki: Gilar 3, Górniak 3, Lisowski 3, Kusz.

Mecze o 5. miejsce:

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 5:6

Bramki: Kusz 3, Radożycki, Górniak.

NIEDŹWIADKI SANOK – JKH JASTRZĘBIE-ZDRÓJ 4:8

Bramki: Radożycki, Kusz, Gilar, Górniak.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

UNIHOKEJ

Trzy zwycięstwa drużyn Wilków

W rozgrywkach Ligi Sanockiej mieliśmy po trzy mecze zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Ozdobą rywalizacji panów był pojedynek prowadzącego w tabeli Besco z Jokerem Kosmetyki, rozstrzygnięty przez lidera dopiero po rzutach karnych. Zwycięstwa odniosły też drużyny Wilków i AZS UP. Wśród pań wszystkie trzy zespoły rozegrały po dwa spotkania, a komplet punktów zdobyła żeńska „Wataha”.



W ostatni poniedziałek rozegrane zostały aż trzy mecze kobiet

Mężczyźni

BESCO – JOKER KOSMETYKI 5:4 k. (2:1)
Bramki: Janik 3 (w tym decydujący karny), Karnas 2 – Filippek, Bukowski, Piotrowski, Sienkiewicz.
FOREST – WILKI 1:3 (0:0)
Bramki: Zygmunt – Skrabalak, Sawicki, Januszczak.
TRAF OKNOPLAST – AZS UP 1:6 (1:3)
Bramki: Podstawski – Ziemia 2, Kowalski, Ginda, Kobylarski, Wolanin.

Kobiety

AZS UP – WILKI 0:4
Bramki: Osękowska 2, Czubek, Sitarz.
WILKI – IILO 3:2
Bramki: Osękowska 2, Czubek – Grzyb, Zagórska.
IILO – AZS UP 2:5
Bramki: Grzyb, Gołda – Rakoczy 2, Dzierlat 2, Bielecka.

Mecz Besco z Jokerem długo układał się po myśli pierwszej z tych ekip, która jednak w końcówce wypuściła prowadzenie i trzeba było strzelać karne. Tego decydującego dla „Beszczan” wykorzystał Michał Janik, kończąc zawody ze swoistym hat-trickiem na koncie, bo wcześniej ustrzelił dublet z gry, podobnie jak Piotr Karnas.

Dość zacięte okazało się też spotkanie Foresta z Wilkami. Do przerwy bramek nie było, drugą rozpoczął gol dla Foresta, jednak unihokeiści „Watahy” odpowiedzieli trzema trafieniami, księgując kolejne punkty. Dla odmiany zupełnie jednostronny był pojedynek AZS UP z Trafem Oknoplast, który „Studenci” wygrali różnicą aż 5 goli.

Rywalizacja pań zmieniła formułę w trakcie sezonu i od poniedziałku rozgrywane mają już być po 3 mecze. Innymi słowy – mini turnieje „każdy z każdym”. Pierwszy z nich najlepiej ułożył się dla żeńskiej drużyny Wilków, która pokonała zarówno AZS UP, jak i IILO. Dwa dublety ustrzeliła Oksana Osękowska. Natomiast mecz pokonanych zespołów zakończył się dość pewnym zwycięstwem „Studentek”.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Zakończenie sezonu na „Wierchach”

Sztangiści Gryfu zakończyli sezon Turniejem z Okazji 60-lecia Powstania Sekcji Ciężarowej w Sanoku, na który zaproszono też reprezentantów Lechii Sędziszów Małopolski i Taboru Rymanów. Niespodzianki nie było – zdecydowane zwycięstwo odniósł Patryk Sawulski.

Mimo okresu ciężkich treningów najlepszy zawodnik Gryfu potwierdził formę, w klasyfikacji punktowej nie dając rywalom najmniejszych szans. W rwaniu Sawulski uzyskał kolejno 120, 125 i 130 kg, a w podrzucie 170 i 185 kg. Atakował jeszcze 195 kg, jed-

nak już bez powodzenia. Miejsce 2. zajęła Łucja Zajdel z Lechii, a 3. był Filip Galant z Gryfu (77 i 102 kg). Na pozycji 6. sklasyfikowano kolejnego zawodnika naszego klubu, Kacpra Piecha. Przy okazji turnieju na siłowni „Wierchów” rozegrano także zawody

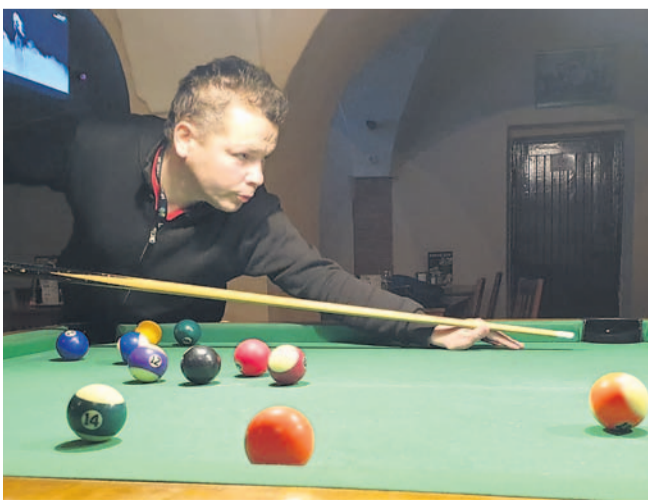
na technikę dla najmłodszych, w których zaprezentowała się piątką podopiecznych trenera Piotra Wojnarowskiego. Obok wspomnianego Piecha byli to: Gabriel Siedlecki, Krystian Rycyk i Franciszek Szarek oraz Aleksandra Czech.



Patryk Sawulski w „tańcu” ze sztangą

BILARD

Pod dyktando faworytów



Janusz Wojnarowski rozegrał dwa mecze, pierwszy kończąc zwycięsko

W rozgrywkach SCB Ligi Amatorskiej znów kolejką dość jednostronnych spotkań, bo większość kończyła się pewnymi zwycięstwami. Choć byli i zacięte, jak choćby zaległy pojedynek Pawła Kocana z Januszem Wojnarowskim.

Potyczka miała kilka zwrotów okazji, jednak Kocan postawił na swoim, wygrywając 7:6. Warto jednak podkreślić, że Wojnarowski przystąpił do walki bezpośrednio po pewnym pokonaniu Pawła Martowicza. Wysoko wygrywali też Marcin Dzik, Grzegorz

Jarocki, Tomasz Skóra, Michał Florian i Wojciech Stawarczyk; ten ostatni bez straty frejma. Dla odmiany dużo cięższe były przepawy Grzegorza Pastuszaka i Krzysztofa Kadubca, jednak obaj również sięgnęli po komplety punktów.

Mariusz Stec – Marcin Dzik 1:7
Grzegorz Jarocki – Paweł Kocan 7:1
Grzegorz Pastuszak – Zbigniew Reś 7:4
Jakub Biłas – Tomasz Skóra 2:7
Krzysztof Kadubiec – Marcin Lubieniecki 7:5
Marcin Piotrowski – Michał Florian 7:1
Wojciech Stawarczyk – Tomasz Płóciennik 7:0
Paweł Martowicz – Janusz Wojnarowski 2:7
Janusz Wojnarowski – Paweł Kocan 6:7

SIATKÓWKA

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Przełamanie Sanoczanki i wygrana juniorów TSV

Powtórki sprzed tygodnia nie było, tym razem weekend już ze zwycięstwami naszych drużyn, choć porażek nadal więcej. Wreszcie przełamały się juniorki Sanoczanki, wygrywając pierwszy mecz w sezonie – po zaciętym tie-breaku z UKS-em Dębowiec. Punkty zaksięgowali też juniorzy młodsi TSV, których wyższość musiał uznać MOS-AZS Rzeszów.

Juniorki

SANOCZANKA SANOK – UKS DĘBOWIEC 3:2 (23, -21, -14, 24, 13)
KARPATY MOSiR KROŚNO – SANOCZANKA SANOK 3:1 (19, -25, 17, 23)

Juniorzy młodsi

TSV SANOK – MOS-AOZ RZESZÓW 3:0 (22, 22, 15)

Młodzicy

AKS VLO II RZESZÓW – TSV SANOK 2:0 (19, 11)
AKS VLO I RZESZÓW – TSV SANOK 2:0 (7, 10)



Sanoczanka wygrała pierwszy mecz w sezonie

Liga Sanocka

LeSan nowym liderem

Znów tylko dwa mecze – jeden bardzo zacięty, drugi nieco mniej. Drużyna Belfer UP jak przed tygodniem wygrała 2:1, tym razem pokonując GOSiR Later Rymanów, a LeSan nie dał szans Leśnikom Lesko.

Po słabym początku sezonu Belfry wyraźnie łapią formę. W pojedynku z GOSiR-em Later iskrzyło na parkiecie, po dwóch setach był remis, jednak w decydującej partii drużyna uczelni odpowiednio podkreśliła tempo, zwyciężając 25:17.

Zupełnie inny przebieg miało spotkanie LeSanu z Leśnikami, w którym gra właściwie toczyła się do „jed-

nej bramki”. W dwóch setach ekipa z Leska nie osiągnęła nawet granicy 10 punktów, co chyba najlepiej świadczy o przebiegu tej potyczki.

Po zwycięstwie nad Leśnikami zespół LeSanu z dorobkiem 9 pkt objął prowadzenie w tabeli, spychając na 2. miejsce prowadzące dotąd Vivio Brzozów (6). Mimo porażki z Belframami pozycję 3. utrzymał GOSiR Later (5).

LESAN – LEŚNICZY LESKO 3:0 (9, 16, 8)
BELFRY UP – GOSiRLATER RYMANÓW 2:1 (22, -20, 17)



Drużyna LeSanu (w głębi) objęła prowadzenie w tabeli SLS

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

